Wychodzi raz w tygodniu. *Porto opłacone ryczałtem.*

Rok XIV. **Kraków, dnia 20 marca 1931** **Nr 9.**

PRZEGLĄD KUPIECKI

ORGAN ZWIĄZKU STOWARZYSZEN KUPIECKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ

Cena abonamentu:

Abonament kwartalny	4 Zł
„ półroczny	8 Zł
„ roczny	16 Zł

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują wszystkie biura dzienników i ogłoszeń

Godziny urzędowe Redakcji od 6 do 7 wieczór
Rękopisów Redakcja nie zwraca

Redakcja i Administracja **Kraków, Grodzka 43**
Telefon Nr. 132-67

Konto P. K. O. Nr. 400.342

Ogłoszenia:

Wiersz milim. 1 szp. na okładce . .	**40 groszy**
Wiersz milim. 1 szp. na I. str. okładki	**60 groszy**
Wiersz milim. 1 szp. w tekście . . .	**60 groszy**

Cała strona okładki **Zł 200,** Pół strony **Zł 100,** Ćwierć strony **Zł 50,** Ósma strony **Zł 25**

Cała strona w tekście **Zł 300,** Pół strony **Zł 150,** Ćwierć strony **Zł 75,** Jedna ósma strony **Zł 37·50**

Rozpowszechniajcie „Przegląd Kupiecki"!

P. K. P.

W roku 1929 koleje polskie sprzedały ogółem 168 miljonów biletów osobowych, łącznie z biletami ulgowemi i darmowemi. Z tej pokaźnej ilości sprzedanych biletów przypada na bilety pierwszej klasy zaledwie 72,000, a na bilety drugiej klasy 6 miljonów. Pasażerów pierwszej klasy było zatem w roku 1929 zaledwie 0.04 procent, czyli ną dwa tysiące pasażerów przypadał przeciętnie jeden pasażer pierwszej klasy, a pasażerowie drugiej klasy stanowili 0.35 procent, czyli było ich po siedmiu na dwa tysiące.

Reszta tj. 162 miljonów, jeździła trzecią i czwartą klasą. 73 miljonów pasażerów kolejowych mogło sobie pozwolić na trzecią klasę, a 83 miljonów musiało zadowolić się klasą czwartą.

Podobnem świadectwem nędzy w statystyce kolejowej nie może się poszczycić żadne państwo europejskie poza Rosją sowiecką. A rok 1929-ty nie był jeszcze najgorszym. W roku 1930-tym liczby te są jeszcze bardziej opłakane.

Wedle prowizorycznego obliczenia P. K. P. w roku 1930 przewiozły 156,024.731 pasażerów. Dochód z sprzedaży biletów wynosił 335.237.721 złotych. P. K. P. przewiozła 71,772.417 ton towaru i otrzymała za ten przewóz 974.597.950 złotych. Bagaż dał dochodu 18,360.000 złotych. Razem brutto dochód P. K. P. w roku 1930 wynosił **1,336.904.730 złotych.**

Z ostatnich zestawień Min. Komunikacji wynika, że frekwencja pociągów osobowych w II półroczu 1930 r. była, w porównaniu z półroczem I-szem tego roku, mniejsza o 6 proc., a w porównaniu z frekwencją w r. 1929 mniejsza o 9 proc. Na to zmniejszenie frekwencji pasażerów na kolejach wpłynęło z jednej strony przesilenie gospodarcze, a z drugiej konkurencja linij autobusowych.

Donosiliśmy ostatnio, że ruch towarowy na kolejach wykazał w r. ub. jeszcze większy spadek niż ruch osobowy.

Według przedwstępnych danych Min. Komunikacji w lutym b. r. ruch towarowy na kolejach polskich wynosił dziennie średnio 11.759 wagonów, gdy w lutym 1930 r. — 13.156 wag. Oznacza to dalszy, poważny spadek przewozów towarowych, co jest wynikiem ostrego kryzysu gospodarczego kraju. Poszczególne ładunki towarowe, przewożone kolejami polskiemi, również wykazują w ub. m. poważny spadek. Wyjątek stanowią tylko naładunki węgla, koksu i brykietów, które nawet nieco się zwiększyły, gdyż w lutym b. r. średnio dziennie było tych ładunków 4.749 wag., a w lutym 1930 r. — 4.465 wag.

—o—

Jak się dowiaduje „Gazeta Handlowa" uruchomiona będzie bezpośrednia linja komunikacji morskiej z Gdyni do Rotterdamu i portów ujścia Renu.

—oOo—

ZA 14 MILJ. ZŁ. PRZYWIEŹLIŚMY PAPIERU W 1930 ROKU.

Przemysł papierniczy, który stał zawsze u nas na silnych podstawach finansowych, jest obecnie dotknięty ogólnym kryzysem, Chwiejny stan rynku i niepewne warunki kredytowe nie pozwalają hurtownikom kupować większych partyj towaru. Ryzyko fabryk zwiększyło się, gdyż liczba upadłości klijentów znacznie wzrosła. Kryzys w innych gałęziach wytwórczości odbierających papier odbija się też ujemnie na położeniu papiernictwa. Tak np. kryzys w łódzkim przemyśle włókienniczym wpłynął na zmniejszenie sprzedaży papierów pakowych, używanych do manufaktury. Jak wiele innych działów naszej produkcji, przemysł papierniczy walczy również z konkurencją zagraniczną. W obecnych warunkach musimy się pogodzić z przywozem pewnych papierów luksusowych i specjalnych (np. pergaminy roślinne), których produkcja wymaga inwestycyj. Przywóz papieru gazetowego (w 1930 r. — 2.480 t. na sumę 1,4 milj. zł.) tłumaczony jest niedostateczną produkcją w kraju. Mimo to jednak sprowadzamy z zagranicy tektury i papiery, które produkujemy w kraju w dostatecznej ilości i jakości, więc np. 1930 roku przywieziono:

	ton	tys.
Papieru różnego . .	5.277	6.270
Papieru światłoczułego .	262	3.826
Tektury . . .	5.612	3.721
Papieru pakowego . .	565	436
Razem . .	11.716	14.253

—oOo—

O ZNIŻENIE OPŁAT PRZYWOZOWYCH.

Przy obecnej tendencji zniżki cen wyrobów przemysłowych należy z uznaniem przyjmować wszelką inicjatywę zdążającą w kierunku obniżenia kosztów produkcji względnie wymiany. Do takich należą niewątpliwie opłaty manipulacyjne, uiszczane przez importerów przy prolongacie pozwoleń przewozowych. Z tego też względu z zadowoleniem podajemy, że na wniosek Eugenjusza Wencla dyr. Stow. Kupców Polskich, Centralna Komisja Przywozowa przy Min. Przemysłu i Handlu uchwaliła jednomyślnie zwrócić się do M. P. i H. z wnioskiem o obniżenie do połowy opłat manipulacyjnych, uiszczanych przez importerów przy prolongacie pozwoleń przywozowych. Przy obecnej sytuacji gospodarczej i coraz bardziej piętrzących się trudnościach finansowych, kupcy niejednokrotnie nie są w stanie przewidzieć należycie wysokości spodziewanych obrotów, wobec czego potrzeba prolongowania ważności pozwoleń przywozowych, wystawianych z reguły na okres 3-miesięczny, okazuje się częstszą, aniżeli kiedyindziej. Dotychczas za taką prolongatę Min. P. i H. pobierało ponowną opłatę manipulacyjną wynoszącą 100 proc. już raz pobranej. Sądzić należy, iż uzasadniony postulat kupiectwa w sprawie obniżenia tej powtórnej opłaty do połowy będzie życzliwie przyjęty i uwzględniony przez Ministerstwo. Równocześnie Centralna Komisja Przywozowa zwróciła się do M. P. i H. z wnioskiem o przeprowadzenie rewizji podstaw, służących do obliczania opłat manipulacyjnych, jako opartych o tabelę cen, które w chwili obecnej w wielu wypadkach stały się nieaktualne.

—o—

Reklama dźwignią handlu

PRZEGLĄD KUPIECKI

ORGAN ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ KUPIECKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ

Rok XIV. Kraków, dnia 20 marca 1931 Nr. 9

TREŚĆ NUMERU:

CŁO WYWOZOWE OD DREWNA.

Drogą odpowiedniego rozporządzenia ministrów Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa wprowadzone zostają w życie nowe stawki celne przy wywozie drewna. Pozycja taryfy celnej 228 Cło wywozowe od drewna w postaci dłużyc i kłód zarówno drzew iglastych, jak i drzew liściastych, z wyjątkiem buku, olszyny i osiki, wynosić będzie zł. 3 od 100 kg. drewna olszowego zaś zł. 6. Cło wywozowe od drewna osikowego wynosić będzie zł. 3. Jednak olsza wywożona do państw, z któremi Polska zawarła konwencje handlowe lub układy regulujące obrót drewnem olszowem, bądź też z braku układów, będzie mogła do dnia 30 listopada 1931 r. korzystać za pozwoleniem Min. Skarbu ze stawki celnej wynoszącej zł. 2.50 od 100 kg.

Drewno drzew iglastych, spławiane z terenów w dorzeczu Czeremosza, może być wywożone za pozwoleniem Min. Skarbu bez cła. Cło na osikę wprowadzane będzie stopniowo, tak więc osika wywożona do 31 grudnia 1931 r. opłacać będzie 20 gr. od 100 kg., wywożona po tym dniu zł. 1.50 przy wywozie do państw, z któremi Polska zawarła konwencje handlowe lub specjalne układy regulujące obrót drzewny bądź też z braku układów. Wywóz drewna drzew iglastych do tych krajów clony będzie w wysokości 40 gr. od 100 kg. drzew iglastych z wyjątkiem buku, olszy i osiki 20 gr. — wszystko za pozwoleniem Min. Skarbu.

PODWYŻKA CEŁ NA ZBOŻE.

Podwyższono cła przywozowe na zboże i produkty przemiału rozp. ministrów Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa z 28 lutego r. b. (Dz. U. R. P. Nr. 18 z 6 marca). Cło przywozowe na żyto, jęczmień i owies podwyższono z 11 na 17 zł., zaś cło przywozowe na pszenicę ze zł. 17 i pół na 25 od 100 kg. Cło przywozowe od 100 kg. mąki żytniej wynosić będzie 25 zł., mąki pszennej 37 zł., innej mąki zł. 25. Również podwyższono stawki ceł przywozowych na kasze: jęczmienna — 32 zł., inne kasze oprócz osobno wymienionych 36 zł., herkulo champion, ryż dęty i t. p. oraz przetwory w opakowaniu powyżej 2 kg. i mniej 70 zł. oraz słód w opakowaniu ń e gł- ()r eęy kńJAnhFĄ2 oraz słód — 36 zł., wszystko od 100 kg.

ZWROT CEŁ PRZY WYWOZIE MĄKI.

Na mocy odpowiedniego rozp. min. Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa (Dz. Ust. R. P. Nr. 18 z 6. bm.) obniżono stawki zwrotu cła przy wywozie mąki pełnej bez zawartości otrąb wypłacanych będzie 10 zł., a nie, jak dotychczas, 12 zł. Przy wywozie 100 kg. mąki śrutowej, półśrutowej, pośledniej itp. wypłacanych będzie tytułem zwrotu cła zł. 8, zamiast 9. Ponieważ jednak dotychczasowe zwroty ceł przyjęto na czas nieograniczony z dwumiesięcznem wypowiedzeniem, wobec tego nowe stawki wchodzą w życie dopiero w dwa miesiące po ogłoszeniu rozporządzenia, t. j. 6. maja. — Pozostałe stawki nie uległy zmianie, a więc za 100 kg. jęczmienia wypłacanych będzie zł. 4, żyta i pszenicy zł. 6, kaszy jęczmiennej i słodu zł. 12.

ROZPOWSZECHNIAJCIE

„PRZEGLĄD KUPIECKI"

W obliczu zbliżających się wymiarów podatku przemysłowego.

Zawsze staliśmy na stanowisku, że podstawą dochodów Państwa są podatki, że każdy obywatel winien i musi część swych dochodów złożyć na ołtarzu Państwa w formie podatków, a to dla utrzymania sprawności organizacyjnej państwowej, dla utrzymania szeregu instytucyj, które służą dobru i bezpieczeństwu ogólno-społecznemu. Toteż nikt rozumny nie może sprzeciwiać się żądaniu Państwa świadczenia odpowiednich kwot na jego rzecz, zwłaszcza, gdy daniny te stanowią pewną część dochodów obywatela. Część ta musi jednak być **stosunkowa**, tj. nie może swą wysokością zagrażać bytowi podatnika, gdyż w tym wypadku w ciągu niedługiego czasu Państwo pozbawia siebie ciągłych dochodów rocznych, a z drugiej strony powoduje ruinę gospodarczą szeregu jednostek, co w konsekwencji musi się odbić na całokształcie gospodarstwa społecznego.

Uwagi te nasuwają się w związku z wymiarami podatkowemi w ogólności, a ze zbliżającemi się wymiarami podatku przemysłowego od obrotu za r. 1930 — w szczególności.

Jest tak ogólnie wiadomem, że miniony rok 1930 stał pod znakiem niebywałej depresji gospodarczej, że fakt ten nie potrzebuje już chyba udowadniania. — Wiedza o tem państwowe Biura statystyczne, relacjonują to co kwartał wszystkie Izby Przemysłowo-Handlowe, drastycznie wykazują to biuletyny Banku Gospodarstwa Krajowego, stwierdzają to wykazy Banku Polskiego, odczuwają to rządowe placówki przemysłowe, pisze o tem wciąż prasa codzienna, a najboleśniej **odczuwają to na własnej skórze kupcy**. Powstaje kwestja czy nasze Władze skarbowe stanowią jakaś odludną wyspę, do której nie dochodzi rozpaczliwy głos ludzki, które wpatrzone w jedyny ideał: ściągać podatki i to jaknajwydajniej! nie oglądają się poza siebie, nie zwracają uwagi na dewastację społeczną, jaką nieopatrzenie powodują swojem „splendid isolation“, swojem oderwaniem od przejawów ogólnego zubożenia.

Te smutne refleksje nasuwają się, gdy się słyszy, że Urzędy skarbowe szykując się do nowej kampanji wymiarowej, mają już wytyczony kontyngent, Naczelnicy mają ambicję niedezauwania swych zeszłorocznych rekordów, spodziewając się uznania ze strony czynników przełożonych za podwyższenie a przynajmniej utrzymanie stanu zeszłorocznego.

Jakto? Czyż jest do pomyślenia, aby przy sprawiedliwym wymiarze utrzymały się zeszłoroczne pozycje dla poszczególnych podatników. — Czyż fakt ogólnego potanienia towarów o 15—35% żadnego zgoła wpływu nie wywiera na ogólną wartość pieniężną obrotów? Czy ogólne zubożenie konsumenta nie znajduje żadnego wytłumaczenia dla ogólnej redukcji obrotów w handlu? Czy fakt, że prawidłowe księgi hurtowników wykazują 50-cio procentowe zmniejszenie obrotów nie jest dostatecznym argumentem, iż tosamo musi mieć miejsce również u wszystkich innych kupców, którzy nie są w stanie udowodnienia tego księgami? Czy tysiące bankructw, likwidacyj przedsiębiorstw handlowych, zmniejszenie się ilości wykupionych świadectw przemysłowych, bezskuteczne egzekucje wskazują na wzrost konjunktury w handlu wzgl. na utrzymanie się stanu z przed 3 lat.

Toteż Komisje Szacunkowe, składające się przeważnie z czynnika obywatelskiego będą tego roku miały szczególnie odpowiedzialną i wdzięczną rolę do spełnienia. Będą musiały z jednej strony baczyć, aby wymiary wypadły słusznie, a więc, by Skarb Państwa nie został narażony na utratę dochodów, należących mu się od rzeczywistych obrotów, a z drugiej strony będą musiały wpływać hamująco na nieuzasadnione żądania Władzy skarbowej wnioskującej wymiary. — Będą musiały spełnić to zadanie, dla którego zostały przez ustawodawcę powołane jako czynnik regulujący przesadne żądania fiskusa. Nie jest wykluczone, że Komisje obywatelskie po raz ostatni spełniają swoją ciężką i odpowiedzialną misję, gdyż istnieje projekt rządowy zniesienia czynnika obywatelskiego przy akcie wymiarowym a zastąpienie go elementem wyłącznie urzędniczym. Toteż tegoroczne ustalenia będą wskaźnikiem na przyszłość, tak, że kwoty które tego roku przez Komisje zostaną ustalone, stanowić będą — w razie zatwierdzenia projektu rządowego — podstawę i wskaźnik dla wymiarów na szereg przyszłych lat.

Wzywamy więc Członków Komisji, aby dokładnie zapoznali się z wynikającemi z ustawy uprawnieniami i obowiązkami, aby na podstawie istniejących przepisów i zgodnie z nimi dokonywali wymiarów, by kierowali się przy tem jedynie sprawiedliwością i objektywnością, by w żadnym kierunku nie dawali posłuchu zewnętrznym czynnikom, by pamiętali, że **jedynie** oni są uprawnieni do dokonywania wymiarów, że od ich ustaleń zależy w wielu wypadkach egzystencja setek rodzin, a ich słabość, zbytnia uległość, nieuzasadniona obawa o własną skórę narazić mogą setki obywateli na zagładę gospodarczą.

Ustawa przewiduje zaś szereg sposobów, które służą do sprawiedliwego wypośrodkowania wymiaru. — Omówmy najważniejsze.

Czy musi się kilka tysięcy wymiarów dokonać w ciągu kilku posiedzeń?

Jedną z głównych przyczyn wysokości wymiaru j **nawał pracy** (wielka ilość spraw), który ma być opanowany w ciągu stosunkowo krótkiego czasu. Władza Skarbowa sama nie respektuje terminów prekluzyjnych, względnie dowolnie wybiera ich stosowanie. Gdy mowa naprzykład o terminie załatwienia odwołania, to zasadniczo nie bywa on dotrzymywany, — przez co ulega zwłoce załatwienie rekursu i zachodzi konieczność uiszczenia w międzyczasie wpierw wymierzonego podatku.

Gdy jednak przepis ustawy powiada, że **do 15 kwietnia** winny być wymiary uskutecznione, a nakazy **doręczone**, to Władza skarbowa kurczowo trzyma się tego terminu, **bez względu na ilość spraw i bez względu na czas trwania posiedzeń Komisji**. — Zamiast więc dość wcześnie rozpocząć akcję wymiarową, odkłada się to na koniec marca, względnie na początek kwietnia i **przebiczowuje się** dziennie **kilkaset spraw**, tak, że członkowie Komisji nawet **nie są w stanie zorjen-**

lować się w materjale i stąd wychodzą najrozmaitsze niespodzianki.

Rozumiemy to, że członkowie Komisji nie mogą poświęcić całych miesięcy na to, aby spełnić swój twardy obowiązek. — Jednak chęć „pozbycia się“ nie może górować nad sumieniem i obowiązkiem obywatela spełnienia tego, co poruczyła mu organizacja zawodowa, względnie władza skarbowa. — W razie więc, gdy Komisja dojdzie do przeświadczenia, że celowość i sprawiedliwość wymiaru wymagają dłuższego czasu trwania, tak, że prekluzyjny termin 15 kwietnia nie może być dotrzymany ze względu na nieuniknioną powierzchowność wymiaru, naleńczas winna pamiętać, że niema przepisu, któryby stał na przeszkodzie w przedłużeniu tego czasokresu, z czego też Komisja winna korzystać.

Jak odbywa się procedura wymiarowa?

Na podstawie mniej lub więcej ścisłych informacyj i jednostronnie (tylko przez władzę podatkową) skontrolowanych „reponendów“ przedkłada referent, względnie przewodniczący wniosek. — Komisja prosi o uzasadnienie tego wniosku, a więc o opinje rzeczoznawców, informacje urzędowe, a wreszcie o reponenda.

Reponenda.

Nojgorszą bolączkę stanowi ten ostatni „niby — dowód“, gdyż Komisja ma normalnie ślepe zaufanie do czarnego na białem i częstokroć jest przekonana, że reponenda te są ścisłe i nie mogą ulec kwestjonowaniu. Tak jednak nie jest. Mamy ścisłe i niezbite dowody, że bardzo często w aktach znajdują się informacje biura kontroli skarbowej, które albo wogóle nie tyczą się danego przedsiębiorstwa, albo jedną i tę samą transakcję wykazują trzykrotnie (informacje z Urzędu celnego, od zastępcy fabryki, od Urzędu kolejowego, a wreszcie z P. K. O. lub instytucji bankowej). A zatem jedna transakcja zostaje przez biuro informacyjne kilkakrotnie wykazana, a ani władza podatkowa ani Komisja szacunkowa nie są w stanie ze względu na krótki okres akcji przygotowawczej, względnie wymiarowej skontrolować tych alegatów. — Nie można więc żadną miarą odnosić się z pełnem zaufaniem do cyfry, wykazującej sumę uchwyconych reponendami obrotów, lecz należy w każdym wypadku skontrolować je, względnie zażądać osobistego wyjaśnienia podatnika lub rzeczoznawcy.

Opinja rzeczoznawcy jest tego roku tem konieczniejszą, ileże reponenda wykazują częstokroć jedynie wagę sprowadzonego wzgl. wysłanego towaru bez podania wartości. Władza skarbowa zaś, która wszak nie może się znać na wartości każdego towaru, oszacowuje sobie sama tę wartość, która w zupełności nie odpowiada rzeczywistości. Tyczy się to szczególnie tych towarów, których cena w r. 1930 bardzo spadła (tow. włókiennicze, skóry, obuwie, tow. spożywcze, ziemiopłody, konfekcja itp.).

Podstawą opodatkowania jest tylko suma przychodów.

Prócz tego reponenda nie stanowią jeszcze nienaruszalnego dowodu na wysokość dokonanych obrotów. Reponenda te bowiem wykazują w przeważającej ilości wypadków wysokość, względnie wartość towaru, sprowadzonego, a nie wartość towaru sprzedanego. — Po myśli zaś art. 5 ustawy, za obrót, podlegający opodatkowaniu, uważać należy „sumę przychodów brutto za towary sprzedane i t. d.“, a więc opodatkować można tylko od tej sumy, jaką kupiec czy przemysłowiec uzyskał ze sprzedaży (a nie z kupna) towarów. Reponenda, wykazujące więc wartość zakupionych przez kupca towarów, nie muszą w całej wysokości być wzięte pod rachubę, gdy się zważy, że znaczna część zakupionych w roku miarodajnym towarów nie została sprzedana w tymże roku, lecz pozostała na rok następny jako remanent i od znacznej sumy dopiero w następnym roku przypadnie płacić podatek.

Nie można iść po uproszczonej linji Władzy wnioskującej, która w takich wypadkach stoi na stanowisku, że należy bezwzględnie brać za podstawę wartość całego sprowadzonego towaru, z tem, że za to w przyszłym roku podatek od remanentu nie zostanie obliczony, a zatem tylko raz kupiec go płaci. Wiadomo bowiem, iż w przeważającej ilości wypadków remanenty te stanowią 50—75% zapasu zakupionego w r. 1930, a kupiec nie wie czy wogóle w przyszłym roku będzie istniał, czy nie będzie musiał sklepu swego zlikwidować, a czasy obecne są zbyt ciężkie na to, żeby sobie można pozwolić na luksus zapłacenia z góry podatku za rok przyszły. Skąd bowiem wziąć na to gotówkę, skoro towaru nie sprzedano? — Ten więc stały argument, który dawniej rozbrajał swoją „prostością“ Komisje szacunkowe, winien w r. bieżącym być każdorazowo, indywidualnie poddany krytycznemu rozpatrzeniu i stosowaniu.

Wyjaśnienia stron na Komisji.

Art. 75 ustawy daje Komisji Szacunkowej prawo żądania od przedsiębiorców przedstawienia w oznaczonych terminach pisemnych lub ustnych wyjaśnień co do obrotów, jakoteż ksiąg handlowych, o ile takowe są prowadzone; dalej wolno Komisji zbierać informacje od osób, obznajomionych z faktycznemi stosunkami i powoływać biegłych do badania ksiąg, zapisków, oraz stosunków faktycznych.

Rzeczoznawcy dopuszczalni do Komisji.

Oprócz tego przysługuje Komisji prawo na podstawie artykułu 76 powołać na swoje posiedzenie rzeczoznawców, celem zażądania od nich opinji, któreby służyć mogły za podstawę do opodatkowania.

Komisja winna więc skwapliwie korzystać z tego i jeżeli tylko podejrzaną się jej wydaje suma, wykazana reponendami, względnie jednostronne informacje lustratora urzędowego, winna odroczyć uskutecznienie wymiaru i zarządzić wezwanie czy to zainteresowanego podatnika, czy rzeczoznawcy, czy innej wiarygodnej osoby.

Badanie stosunków na miejscu.

Oprócz tego wolno również Komisji zbadać stosunki podatnika na miejscu w jego przedsiębiorstwie (wyrok N. T. A. z 5 października 1926, L. Rej. 459/25).

Znane nam są konkretne wypadki, że kiedy Władza Skarbowa domagała się wysokich wymiarów od danego przedsiębiorstwa, a Komisja zafrapowana żą-

daną wysokością pytała czy referent zna wogóle dane przedsiębiorstwo, otrzymywała szczerą i rozbrajającą odpowiedź: nie znam. Okazywało się, że chodzi o malenki karmik, mieszczący się w podwórzu, sieni lub na piętrze.

A więc ma Komisja te wszystkie uprawnienia, jakie przysługują i z których tak często korzysta Sąd Państwowy, zmierzający do **wyświetlenia prawdy**, wydania wyroku **sprawiedliwego, — po wyczerpaniu wszdikich dowodów do tego zmierzających.**

Będziemy skrzętnie notowali te wszystkie zarządzenia Komisyj Szacunkowych, które porzucą dotychczasowe **szablonowe i pobieżne** metody traktowania sprawy, a przez wyczerpanie wszystkich środków ustawowych, zmierzać będą już nie tyle do obrony podatnika, lecz do **uchwycenia prawdziwej wysokości obrotu.**

Tylko Komisja decyduje o prawidłowości ksiąg handlowych.

Szereg podatników, pragnąc uchronić się przed skutkami dowolnego i nadmiernego opodatkowania założył w ubiegłym roku z wielkim nakładem kosztów **księgi handlowe.** — Częstokroć jednak z **błahych**, formalnych przyczyn lustrator urzędowy **zakwestjonował prawidłowość** tych ksiąg, wnioskując znacznie wyższe kwoty obrotu dla celów wymiarowych, przez co podatnik nie tylko, że stracił znaczną kwotę na utrzymanie biura, lecz spotkał się z przykrością niepomiernego opodatkowania.

Czy jednak **decydującą** jest opinja **lustratora** urzędowego? Nie!, bo wedle wyraźnego brzmienia ust. 3 art. 76 **Komisja Szacunkowa** nie może ustalić obrotu od miennie od zeznania, o ile księgi nie zostały uznane przez nią za nieprawidłowe lub nierzetelne". Nie może więc Komisja zadowolnić się opinją lustratora i przejść nad sprawą do porządku dziennego, lecz musi i to pod rygorem nieważności wymiaru — **sama wypowiedzieć się co do tej kwestji** wzgl. konkretnie zaprotokołować dane, na których opiera swe twierdzenia o nieprawidłowości ksiąg. Jeżeli Komisja nie zna się na tem, jeżeli nie ma odpowiedniego przygotowania buchalteryjnego, natenczas **ma prawo** albo na podstawie cyt. art. 76 **wezwać na swe posiedzenie płatnika lub jego zastępcę,** albo też po myśli ust. 2 art. 76 **zażądać wezwania rzeczoznawców** i przy ich orzeczeniach baczyć na to, czy usterka odnosi się **do formalnych** przyczyn unieważnienia ksiąg, czy też do przyczyn **zasadniczych, materjalnych.**

Czy księgi formalnie nieprawidłowe muszą być niewiarygodne?

Gdyby Komisja z całą dokładnością poświęciła uwagę kwestji dowodów z ksiąg, opierając swe wymiary czy to na prawidłowości czy też tylko na rzetelności wzgl. wiarygodności, natenczas setki wymiarów naszych średnich przedsiębiorstw odpowiadałaby rzeczywistej wysokości ich obrotów.

Stawka podatkowa.

Komisja często ułatwia sobie zadanie, ograniczając się jedynie do ustalenia samej wysokości obrotów, pozostawiając kwestję **zastosowania stawki podatkowej** władzy podatkowej. — A więc decydując o wysokości obrotu nie zaznacza zaraz w protokole czy należy zastosować stawkę ½, 1 czy 2%. Z tego więc powodu w znacznej ilości wypadków powstaje dla podatnika konieczność wniesienia odwołania, uciążliwej obrony tymczasowego zapłacenia podatku i t. d.

W tem więc miejscu zwracamy uwagę, że w myśl ustępu 2 art. 76 **Komisja ustala nietylko obroty lecz także przypadający podatek.**

Komisja winna więc ustalić kwotę, od której należy się stawka 2%, kwotę od której należy pobrać 1½ (art. spożywcze I-szej potrzeby), względnie ½% (skup zawodowy); itp.

Kto decyduje o wymiarze?

O wysokości wymiarów decyduje nie kto inny **tylko Komisja Obywatelska** i to albo na skutek jednogłośnej uchwały albo na skutek większości głosów. — Podobnie jak w Sądzie przysięgłych ława sędziów nie może i nie śmie liczyć się zdaniem przewodniczącego, lecz musi wyrobić sobie własne zdanie, podobnie też i w tym wypadku **Komisja** ma orzec **wedle swego sumienia i przeświadczenia,** nie bacząc na względy postronne. Przewodniczący może stawiać swoje wnioski, musi zaprotokołować orzeczenie Komisji, a jeżeli ono nie odpowiada jego przekonaniu, to **przysługuje mu prawo wniesienia sprzeciwu.** Rzeczą podatnika już będzie należyta obrona, a z doświadczenia wiemy, że 90% tego rodzaju sprzeciwów okazuje się bezskutecznymi, gdy przewodniczący nie jest w stanie przedłożyć **konkretnych** dowodów na swoje twierdzenia.

Jeśli sami sobie nie pomożemy, to nikt nam nie pomoże.

Cała Polska jak długa i szeroka rozbrzmiewa od rezolucyj kupieckich, domagających się **ulg** w dziedzinie podatku przemysłowego i wykazujących **nadmierne opodatkowanie** wbrew **nieuzasadnionym twierdzeniom fiskalistów jakoby obrót jeszcze nie był w całości** uchwycony. Jeżeli to ostatnie jest prawdą, to w każdym razie **nie odnosi się ono do przedsiębiorstw średnich i drobnych,** które załamują się pod ciężarem pod. przemysłowego a **masowe likwidacje** i nędza w tych sferach najlepiej świadczą o nadmierności opodatkowania. — Niestety jednak chwilowo nie można się spodziewać rychłego zniesienia podatku obrotowego wzgl. poważniejszych ulg w tej dziedzinie. Jest więc czas najwyższy, aby członkowie Komisyj szacunkowych się opamiętali i zrozumieli swoją odpowiedzialną misję wymierzania podatków **sprawiedliwych,** by przez to przynajmniej uchronić opodatkowanych przed nadmiernością opodatkowania a w konsekwencji przed ruiną gospodarczą. — Najbliższe wymiary wykażą, czy należy nadal domagać się współpracy czynnika obywatelskiego przy akcji wymiarowej — co dotychczas uważano za szczyt marzeń podatników w tym względzie — czy też napiętnować ten czynnik jako niespełniający należycie swych obowiązków i domagać się innej formy wymiarowej.

W jaki sposób możnaby skutecznie zmniejszyć ilość bezrobotnych

Miernikiem kategorji patentu jest obok innych także ilość **pracowników** lub robotników danego przedsiębiorstwa. Jak naprzykład: pracownia zatrudniająca samego tylko właściciela lub jednego robotnika nietylko podatku obrotowego nie płaci, lecz nawet świadectwa przemysłowego nie wykupuje, a zatem właściciel takiej pracowni chociaż mógłby zatrudniać jednego robotnika więcej, to z powyższych powodów go nie przyjmuje (pracownik pozostaje bez pracy).

Prowadzącemu pracownię za patentem przemysłowym VIII kateg. nie wolno zatrudniać więcej niż czterech robotników, wobec czego jakkolwiek mógłby zatrudniać jeszcze jednego lub dwóch robotników, to ich nie przyjmuje, aby tem samem nie być zmuszonym do wykupienia patentu VII ktg. znacznie droższej (zł. 27—108), a tem samem nie narazić się na podwyżkę podatku, zaś przy większych przedsiębiorstwach liczba bezrobotnych wytwarza się z tego powodu kolosalna.

To samo dzieje się i w handlu: właściciel straganu prawie nie może zatrudniać ani jednego pracownika, czyli chociaż takowy mu jest koniecznie potrzebny, musi się bez niego obejść. Pracownik pozostaje bez pracy.

Są handle prowadzone za patentem handlowym III. kategorji, które prosperują pomyślnie i chętnie zatrudniałyby więcej niż jednego pracownika, lecz musi się w nich ograniczać, aby tem samem nie narazić się na wykupienie stosunkowo drogiego patentu II-ej kategorji i na znaczne powiększenie podatku (pracownicy, którzy mogliby tu znaleźć pracę, pozostają bez takowej). To samo odnosi się do wszelkich biur i instytucyj prywatnych.

Z tego wynika, że cały świat handlowy i przemysłowy z punktu widzenia ekonomicznego ma ciągle na widoku **ograniczenie liczby swoich pracowników** i tem samem nie może należycie i racjonalnie swego przedsiębiorstwa prowadzić, a co najgłówniej, tą drogą **liczba bezrobotnych wciąż się wzmaga.**

Jeżeli powyższe dane mogą posłużyć za podstawę do zmodyfikowania Ustawy o podatku przemysłowym, to jako doraźną pomoc proponowałbym, czy to na mocy art. 94 Ustawy o pod. przem., czy to drogą Okólnika już ogłosić w pismach, że każdy przedsiębiorca przemysłowy lub handlowy, ze względu na bezrobocie, ma prawo **w r. 1931** przyjmować dowolną ilość pracowników bez potrzeby zmiany kategorji patentu, jaką posiadał w r. 1930, lub posiada w r. 1931 i bez wpływu ze strony Władz na wymiar podatkowy. Temsamem niezawodnie **liczba bezrobotnych w kraju zmniejszyłaby się odrazu** o dziesiątki tysięcy bezrobotnych, przy jednoczesnem zwiększeniu się ruchu w tych przedsiębiorstwach.

Należy zaznaczyć, że gdyby ta próba dała dobre wyniki, to wszak można byłoby kategorje patentu ustalić innym sposobem: w/g obrotu, w/g kapitału zakładowego, w/g utrzymywanych filij, w/g ilości pokojów, w/g rodzaju handlu itd., aby tylko zostawić do swobodnego uznania przedsiębiorstwa w kierunku przyjmowania pracowników w/g rzeczywistej jego potrzeby.

W. Oldak, Warszawa.

—ooo—

A. KLAPHOLZ

„Patrjotyczny" kartel naftowy każe... kupcom obniżać ceny

Z wielkim rozmachem i niemałym przy tem tupetem rozpoczęły organa sanacyjne na dany przez ministra przemysłu i handlu p. Prystora znak wielką akcję propagandową za zniżką cen.

Dzień w dzień zapełniały się szpalty dzienników wiadomościami o spadaniu cen; według tych wiadomości miały rzekomo na skutek akcj rządowej coraz to inne artykuły znacznie potanieć, a fala tej taniości nie miała ominąć żadnego zakątka Rzeczypospolitej, niosąc ze sobą ożywcze tchnienie dla całego życia gospodarczego państwa.

Na dany również znak posypały się ze wszystkich stron kraju „uchwalone" przez różne zrzeszenia gospodarcze i zawodowe rezolucje opowiadające się za rządową akcją zniżki cen.

I zdawałoby się, że wszystko w porządku, że ot, ot — lada chwila, jakby za różdżką czarodziejską zniknie z przed naszych oczu straszliwe widmo kryzysu i raj zapanuje w Polsce. Bo jakżeż inaczej może być, skoro obywatel wstając rano z łóżka codziennie wyczytuje w dziennikach (i to wielkiemi literami) wiadomości, że ten i ten artykuł przemysłowy znowu o kilka procent spadł, że ten i ten kartel w rozumieniu ciężkiego położenia gospodarczego (co za dobre i czułe mają serca ci prezesi kartelowi!) również uchwalił bardzo znaczną redukcję cen.

I tak czytaliśmy w „Polsce Gospodarczej", że np. produkty naftowe bardzo znacznie spadły, a nawet Il. Kurj. Codz. podawał przemysłowcom łódzkim za przykład kartel naftowy, który w swym „gorącym patrjotyźmie" poszedł aż tak daleko, że o całe 2 gr. obniżył cenę przy litrze nafty,

A teraz przypatrz się obywatelu, jak i na czyich barkach zniżka ta przeprowadzana jest w życiu. Oto leży przedemną autentyczny okólnik tego „godnego naśladowania" kartelu, rozesłany do wszystkich **kupców** naftowych w Polsce, którego treść dosłownie przytaczam. Niech słowa mówią same za siebie:

Sp. z ogr. odp. Lwów, dn. 28 lutego 1931
Ref, sprzedaży JP/P.
Fa . . . . . .

Uwiadamiamy WP., że zgodnie z postulatem Ministerstwa Przemysłu i Handlu winna być z dniem 1. marca br. zniżona cena nafty dla konsumentów w całej Polsce o 2 grosze za litr.

Prosimy WP. polecić wszystkim Swoim odbiorcom, ażeby przy sprzedaży nafty bezpośrednio konsumentom, zniżka powyższa z dniem 1. marca br. została bezwzględnie wprowadzona w życie.

O ile WPP., trudnią się również sprzedażą detaliczną nafty, należy bezwarunkowo zastosować powyższą zniżkę.

Zwracamy uwagę WPP., że równocześnie polecamy naszym organom kontrolnym badanie w tym kierunku rynku naftowego i na wypadek stwierdzenia niezastasowania się do wyżej podanego zlecenia wyciągniemy odpowiednie konsekwencje.

Na wypadek, gdyby cena nafty po której WPP. u nas ten produkt nabywają uległa w przyszłości jakimkolwiek zmianom, nie omieszkamy WPP. o tem w swoim czasie zawiadomić.

Z poważaniem
Syndykat Przemysłu Naftowego
Sp. z ogr. odp.

Proszę bliżej i uważniej ten godny prawdziwego dyplomaty „majstersztyk" przeczytać.

W porozumieniu z ministrem przemysłu i handlu poleca syndykat kupcom obniżyć cenę nafty o 2 grosze, a **sam ani słowem nawet nie wspomina, czy i ze swej strony syndykat takąż samą gotowość zniżki objawia.** Obiecuje się tylko, że w **przyszłości, gdyby** jakaś zmiana w cenie zaszła, zawiadomi się o tem kupców.

Niewiadomo, co tu więcej podziwiać perfidję, czy wprost bezczelność. Przecież to zakrawa formalnie na kpiny wobec całej akcji rządowej i nie daje się nam wierzyć, żeby rząd na taką formę zniżki cen mógł wogóle w pertaktacjach z syndykatem się zgodzić. Przecież z przytoczonego tu dokumentu wyraźnie wynika, że ta cała zniżka cen ma tylko dotyczyć i być przeprowadzoną **kosztem kupca** i to najbiedniejszego, bo sprzedającego bezpośrednio konsumentom. A więc **syndykat niema nawet choćby w minimalnej części w tej zniżce partycypować, a cały jej ciężar ma być wyłącznie przeniesiony na barki kupiectwa.**

Czyż dziwić się teraz można, że sfery kupieckie do całej tak pojętej akcji rządowej zniżki cen negatywnie musiałyby się ustosunkować w obronie swej i tak już ze wszech stron podminowanej egzystencji? Któż nam zaręczy, czy i inne syndykaty nie w **ten sam sposób,** jak syndykat naftowy pojmują swój „obywatelski" obowiązek przyczynienia się do złagodzenia kryzysu gospodarczego w Polsce? Skąd ma mieć pewność kupic z tej czy i innej branży, że i on nie otrzyma tego rodzaju okólnika, w którym każe mu się obniżyć ceny towaru, a w zamian przyrzeka tylko syndykat, że „nie omieszka go zawiadomić na wypadek, gdyby w **przyszłości** cena uległa jakimkolwiek zmianom".

Oto refleksje, które nasunąć się muszą każdemu nieprzedzonemu obywatelowi.

Gdzie się rabat rozpoczyna — tam ustaje zysk

Udzielanie większych rabatów, czyli innemi słowy **obniżanie cen sprzedaży** działa rujnująco i fałszywem jest mniemanie, jakoby można większe obroty osiągnąć przez udzielanie rabatów lub przez obniżkę cen. Kupcy pozbywający się towarów **za każdą cenę,** którzy przy obecnych złych interesach w ostatnich dwóch miesiącach obroty swoje przez to powiększyć chcieli, a bez ponownej kalkulacji znacznie ceny obniżyli, zrobią to smutne doświadczenie, że osiągnięty chwilowy większy obrót, nie będzie tak wielki, aby mógł **zrekompenzować straty,** powstałe przez lekkomyślne obniżanie cen.

Twierdzenie, że kupcy sprzedający za każdą cenę, nie tyle sobie przysparzają korzyści, ile szkodzą swym kolegom i całej gałęzi danego przemysłu, zostaje potwierdzone przez niżej podany przykład:

Pewne mniejsze przedsiębiorstwo handlowe n. p. sklep galanteryjny ma roczny obrót w kwocie złotych 70.000.—.

Jego wydatki wynoszą:

Czynsz roczny	Zł.	2.200.—
płace personalu	„	2.400.—
opał i światło	„	400.—
telefon, ubezpieczenie od ognia, włamania, koszty opak., portorja	„	1.200.—
amortyzacja inwentarza . . .	„	320.—
2% straty za zleżały towar (minimalnie	„	720.—
świadectwo przemysłowe, podatki, ubezpieczenia socjalne 6% .	„	4.200.—
	Zł.	11.440.—
osiągnięty zysk wynosi . . .	„	6.240.—
	Razem Zł.	17.680.—

Ten, t. zw. zysk Zł. 6.240 osiąga się tylko w tym wypadku, jeżeli się z góry nader optymistycznie ustali kalkulację 25% zysku od obrotu brutto t. zn. licząc z góry. Tylko mała ilość kolegów może kalkulować ceny z tak znacznym zyskiem.

Wydatki powyżej podane z pewnością nie są za duże — natomiast zysk jest z pewnością za wysoko przyjęty. — W wypadku osiągnięcia obrotu w wysokości Zł. 80.000.— oznacza to temsamem powiększenie zysku o Zł. 2.500.—

Jeżeli natomiast obrót wynosi tylko Zł. 65,000.— natenczas zmniejsza się zysk o kwotę około Zł. 1.250.— a mimo to właściciel przedsiębiorstwa nie może zmniejszyć wydatków. Udzielanie 10% rabatu równa się zmniejszeniu wpływów o Zł. 7.000.—, gdyż obniżanie cen o 10% może nastąpić tylko na niekorzyść zysku. Nikt nie będzie tak naiwny, aby twierdził, że ten 10%-towy rabat wyrówna się przez powiększony obrót.

Rzecz bowiem ma się tak, że przy 10% rabatu można tylko wówczas osiągnąć zysk — brutto w tej samej wysokości, jeżeli obrót powiększył się nie o 10% ale o 50%. W podanym przykładzie musiałby obrót wynosić nie Zł. 70.000.—, lecz Zł. 105.000.—, aby uzyskać zysk-brutto w wysokości Zł. 17.500.—.

Powszechnie przypuszcza się, że sprzedając towar o 50% drożej aniżeli się go zakupiło, zarobiło się 50% i wobec tego bez wahania można opuścić 10%. Ale mniemanie to jest błędne, gdyż owe 50% stanowią w obrocie tylko 33 i 1/3%, a po odliczeniu 10% rabatu wynosi zysk tylko 23 i 1/3%. A że ogólne wydatki wynoszą już 20%, zarobek zatem jest znikomy i nie może być wogóle brany pod uwagę.

Pozostanie więc na zawsze tylko pobożnem życzeniem, aby przez udzielanie rabatu powiększyć na tyle obrót, aby w tym samym stosunku i zysk się powiększył.

Doświadczenie bowiem uczy, że tego rodzaju metody doprowadziły już nie jedną egzystencję do ruiny.

W. Sch.

Zrzeczenie się pretensyj, wynikających z umowy o pracę posiada moc prawną

Pracownik pewnego przedstawicielstwa, opuszczając pracę podpisał oświadczenie, że wszelkie jego pretensje, wynikające z umowy o pracę, zostały zaspokojone i że nie rości sobie żadnych pretensyj do b. pracodawcy.

Po pewnym czasie pracownik rozmyślił się jednak i zaskarżył b. pracodawcę o odszkodowanie za godziny nadliczbowe, przepracowane rzekomo w czasie trwania umowy o pracę.

Sąd pierwszej i drugiej instancji **pretensję pracownika oddalił** i sprawa znalazła się w rezultacie przed sądem najwyższym (Izba III Kw. 127/29), który uznał orzeczenia pierwszej i drugiej instancji za uzasadnione, a pretensję pracownika za pozbawioną podstaw prawnych.

W motywach Sąd Najwyższy stwierdza:

„Ustalenie Sądu procesowego oparte na wiarogodnych i zaprzysiężonych zeznaniach stwierdza wbrew odmiennym zeznaniom powoda, że absolutorjum podpisane było dobrowolnie, bez jakiegokolwiek przymusu po uprzedniem obliczeniu należności powoda w drodze obopólnego porozumienia. Jeśli zaś powód, podpisując absolutorjum, działał pod wpływem obawy, że w razie niepodpisania nie będą mu wypłacone jego należności, to wywołany taką obawą przymus psychiczny nie wykluczał swobodnej woli powoda, a więc nie był to przymus, którýby w myśl ustawy (§ 870 u. c.) oświadczenie powoda czynił niebywałem i nieobowiązującem. Od woli powoda bowiem zależało taką obawę, i o ile już wówczas świadom był słuszności swego roszczenia z tytułu godzin nadliczbowych odmówić podpisania absolutorjum i wystąpić przeciw pracodawcy na drogę sporu. Okoliczność, że powód opiera swoje roszczenia na bezwzględnie obowiązujących przepisach cytowanej ustawy z 18 grudnia 1919 r., nie może mieć żadnego wpływu na zrzeczenie się przedmiotowego roszczenia, gdyż można zrzec się z prawnym skutkiem nietylko zapadłych już roszczeń i praw o wartości majątkowej, opartych na umowie lub na orzeczeniu sędziowskiem, ale też takich, które nadaje ustawa. Nie jest tedy — jak mylnie mniema apelant — żądanie takiego zrzeczenia się przeciwne ustawom, gdyż pozwany pracodawca, wypłacając powodowi jego należności przy rozwiązaniu stosunku służbowego, uprawniony był do żądania od niego pokwitowania dokonanej zapłaty (§ 1426 u. c.)".

Powyższe orzeczenie Sądu Najwyższego obejmuje wprawdzie tylko kwestję wynagrodzenia za godziny nadliczbowe, jednak ma niewątpliwe znaczenie zasadnicze, wybiegające znacznie poza przedmiot sporu. Zostało stwierdzone mianowicie, iż można się zrzec ze skutkami prawnemi wszelkich roszczeń umownych, nawet wynikających z ustawodawstwa ochronnego, jak wynagrodzenie za urlop, za okres wypowiedzenia i t. d.

Jedynym warunkiem jest, aby pokwitowanie nie było uzyskane pod działaniem istotnego przymusu. (O przymusie nie może być mowy, jeżeli pokwitowanie podpisane zostało przy opuszczaniu pracy).

Pokwitowanie, zawierające zrzeczenie się wszelkich pretensyj, wynikających ze stosunku najmu, zabezpiecza przed merytorycznem rozpatrywaniem przez sąd różnych pretensyj, wnoszonych tak często bez dostatecznego uzasadnienia przez pracowników po rozwiązaniu umowy o pracę. „Prawda"

——o——

Mimochodem...

Dawniej modlono się: „przed pomorem, głodem, ogniem ochroń nas Panie Boże". Dziś, gdy spotkasz kupca z zachodu lub wschodu, z północy lub południa państwa słyszy się głos jęku i rozpaczy nie tyle już na niebywały kryzys, na tak bolesny okres zastoju, jak na cięgi zadane płatnikom przez przemożny **fiskalizm**. Słyszy się biadania nad następstwami dotychczasowych wymiarów podatku obrotowego a lęk przed zbliżającymi się wymiarami jest nie do opisania wielki. Gdyby taka katastrofa dotknęła **inną grupę** społeczną, **manifestacje codzienne** zmusiłyby dawno ministra do rozpatrzenia tych skutków, które wywołuje śruba podatkowa. Inne grupy społeczne zorganizowałyby się, walczyłyby do ostatka sił, by sprowadzić zmianę w wymiarach i egzekucjach tego rujnującego podatku. Kupcy natomiast spoglądają na siebie samych z nieufnością. Wmawiają sobie, że to **komisje szacunkowe** ich rujnują, bo w jednym lub drugim wypadku tłómaczył urzędnik skarbowy niezadowolonym, że wymiar tak krzywdzący, powstał wskutek orzeczenia komisji szacunkowej.

A przecież była chwila nadziei, że ten niemożliwy i nieznośny podatek, gorzej jak kontrybucja brutalna, niszczący kupiectwo, będzie zniesionym lub gruntownie zmienony.

Było to w czasie, gdy w Dzienniku Ustaw Nr. 88 poz. 789 z roku 1927 ogłosił Rząd rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o stabilizacji złotego, o zaciągnięciu pożyczki stabilizacyjnej, że przeprowadzi **między innemi** też komercjonalizację PKP i **przeprowadzi reformę obecnego systemu podatkowego** (część I. 2). Od tego czasu przeszło 3 i pół roku. Nawet tak zwalczana przez różnych wpływowych możnowładców komercjalizacja PKP zaczyna się (aczkolwiek z bardzo wielkiemi zastrzeżeniami i ograniczeniami) w życie wprowadzać. Natomiast o **reformie podatków głucho**, bo ci, co czekają na jego zmianę, są osamotnieni, niezorganizowani, a czas obecny nie sprzyja luźnie skarżącym się malkontentom.

Tylko z postulatami zorganizowanych mas rząd się liczy i to nie tylko u nas.

ULGI PODATKOWE DLA KUPCÓW TYTONIOWYCH. Ministerstwo skarbu wydało okólnik do wszystkich izb skarbowych, w którym poleca stosowanie wszelkich przewidzianych w ramach odpowiednich ustaw ulg względem kupców tytoniowych, przy wymiarze podatku przemysłowego.

W tymże okólniku ministerstwo wyjaśniało, że w roku 1931 nie są wymagane specjalne zezwolenia na prowadzenie filij hurtowni tytoniowych, które mogą być prowadzone po wykupieniu świadectwa przemysłowego trzeciej kategorji. Świadectwa tej samej kategorji wymagane są dla sklepów, prowadzących wyłącznie sprzedaż wyrobów tytoniowych.

Obowiązek podatkowy w podatku przemysłowym nie może być jednostronnie przez władzę wymiarową ustalony.

Najwyższy Trybunał Administracyjny rozważył na skargę co następuje:

Spór toczy się między stronami co do obowiązku podatkowego, W całym przewodzie administracyjnym skarżący konsekwentnie bronił się przeciw temu obowiązkowi, twierdząc, że wobec zlikwidowania przedsiębiorstwa nie dokonywał w miarodajnym okresie czasu żadnych obrotów. Władza wymiarowa jakoteż odwoławcza stwierdzeniom tym atoli nie dały wiary i ustaliły obowiązek podatkowy na podstawie wyniku dochodzeń, w szczególności deklaracyj bankowych stwierdzających przekazywanie sum pieniężnych, oraz informacji co do otrzymywania przesyłek kolejowych z mąką, nadchodzących pod adresem przewoźnika. Ustaleń tych nie mógł Najwyższy Trybunał Administracyjny uznać za wystarczające dla uzasadnienia obowiązku podatkowego skarżącego. Jak dowodzą bowiem akta sprawy, władza wymiarowa ograniczyła się do zebrania informacyj i wyciągnęła z nich wnioski przeczące stwierdzeniom płatnika, nie dając mu możności bronienia słuszności swoich stwierdzeń, gdyż ani nie zawiadomiła go o wyniku dochodzeń, ani nie zażądała od niego wyjaśnienia zachodzącej sprzeczności, wzgl. nie wykazała płatnikowi, że jego stwierdzenie nie da się utrzymać jako sprzeczne z rzeczywistością. Ustawa zaś z dnia 15. lipca 1925 r. o państwowym podatku przemysłowym, Dz. Ust. poz. 550 z roku 1925 nie uprawnia w żadnym przepisie władzy do jednostronnego ustalenia obowiązku podatkowego, przeciwnie z całego szeregu postanowień wymagających współudział płatnika przy przeprowadzaniu czynności urzędowych wynika, że ustawodawca nie zamierzał wcale stawiać tych, których władza uważa za płatników w takiej pozycji, iżby wszelka możność obrony była im odjęta. W rozpoznawanej sprawie przez jednostronne ustalenie dotyczących aktów i pozostawienie płatnika w nieświadomości, co do przeprowadzonych bez jego udziału dochodzeń o ich wyniku został on wbrew podstawowym zasadom prawidłowego postępowania administracyjnego pozbawiony możności obrony, polegającej na przeciwstawieniu ustaleniom władzy okoliczności faktycznych i dowodów obalających te ustalenia.

Bez znaczenia dla oceny niniejszej sprawy jest wysunięty w odpowiedzi na skargę fakt, iż płatnik obecny na posiedzeniu komisji odwoławczej dowiedział się tamże o przyczynach obłożenia go obowiązkiem podatkowym ileże art. 90. ust. ogranicza rolę płatnika w tem stadjum postępowania tylko do złożenia ustnych wyjaśnień co do wniesionego odwołania i to tylko na specjalne życzenie tegoż płatnika, wyrażone w odwołaniu.

Skoro więc władza wymiarowa z pominięciem wyżej podanej zasady ustaliła jednostronnie obowiązek podatkowy, a władza pozwana mimo zarzutów odwołania nie usunęła tej wadliwości wbrew art. 88 i 91 ustęp 1 ustawy, nie podając nawet płatnikowi — jak to świadczy pismo Urzędu Skarbowego z dnia 26. listopada 1928 r. L. 1067 — motywów Komisji Odwoławczej z dnia 16. października 1928 r. uznał Najwyższy Trybunał Administracyjny, że zaskarżoną decyzję naruszono istotnie formy postępowania ze szkodą dla skarżącego i na zasadzie art. 19 ust. o Nojwyższym Trybunale Administracyjnym poz. 400 z r. 1926 Dz. Ustaw uchylił ją z powodu wadliwości postępowania (Wyrok z dnia 17. września 1930 r. L. rej. 513/29 w sprawie skargi Mendla Handelsmana).

Komunikat Magistratu w Krakowie w sprawie zniżki cen

Komitet ścisły powołany do akcji zniżki cen na posiedzeniu odbytem dnia 3 marca 1931 r. uchwalił następującą rezolucję: „w racjonalnem zrozumieniu ogólnego interesu Komitet ścisły do akcji zniżenia cen zwraca się z gorącym apelem do najszerszych warstw społeczeństwa, by w ramach rozsądnej oszczędności pokrywały swe zapotrzebowania, gdyż sztuczne — w oczekiwaniu, zbyt daleko idącej zniżki — wstrzymywanie się od zaspokojenia swych potrzeb nie tylko akcję zniżkową utrudnia, ale konsekwentnie godzi w interesa ekonomiczne całego społeczeństwa.

Komitet uznając, że kupiectwo krakowskie w swem lojalnem postępowaniu w obecnej akcji zniżkowej dało dowód swego zainteresowania w pomyślnym rozwoju ruchu zniżkowego, wzywa kupiectwo, by w racjonalnem zrozumieniu własnego interesu, jak również dla ochrony swych warsztatów pracy pilnie strzegło możności dalszego pomyślnego rozwoju zniżki cen i w ten sposób umożliwiło najszerszym warstwom ludności pokrywanie swego zapotrzebowania.“

Pozatem Komitet uchwalił przeprowadzić w terminie 14-dniowym ankietę w jakiej mierze obniżka cen w poszczególnych dziedzinach znalazły swój wyraz.

W związku z tą końcową uchwałą upraszam P. T. Krakowskie Stowarzyszenie Kupców o przeprowadzenie ankiety na tamtejszym terenie w kierunku — w jakiej mierze obniżka cen w ostatnim czasie nastąpiła w porównaniu z cenami z ostatnich miesięcy poprzednich — oraz czy dalsza zniżka cen jest spodziewana — kiedy i w jakich granicach.

Przeprowadzenie ankiety ściśle w terminie 14-dniowym jest pożądane.

NEKROLOG:

W ubiegłym tygodniu zmarł w kwiecie wieku bł. p. **Dr. Marjan Landau**, syn wielce dla dobra miasta Krakowa zasłużonego Wiceprezydenta Dra Ignacego Landaua.

Ciężko dotkniętemu losem Ojcu przesyła wyrazy serdecznego współczucia

Prezydjum i Wydział Krak. Stowarzyszenia Kupców.

KRONIKA

LICYTACJA NA KRAK. URZĘDZIE CELNYM odbędzie się 30 marca 1931 r. o godzinie 10-tej rano. — Sprzedane będą niepodjęte przesyłki, jako to: wyrobów tekstylnych, kolonialnych, wyrobów z metali, części instrumentów muzycznych, skór, motocykli i maszyn. — Na przesyłki kolejowe zakazane w przywozie wymagane jest pozwolenie przywozu, natomiast konfiskaty sprzedawać się będzie bez żądania pozwolenia przywozu.

Obwieszczenie licytacji towarów umieszczono w Urzędzie celnym w westibulu magazynu celnego B. — Kraków, Kamienna 12.

ZASTÓJ W HANDLU KRAKOWSKIM

Luty należy do najgorszych miesięcy przebytego kryzysu. W handlu panuje zupełny zastój spowodowany akcją o zniżkę cen. Obniżka cen nie doprowadziła dotychczas do wzrostu konsumcji, a to dlatego, że ludność szuka tylko materjałów najmodniejszych, a nie trwałych. Towarów, które pozostały na składzie z jesieni lub zimy n. p. z branży konfekcyjnej, nie można nawet zbyć przy 30—40% zniżce. W sklepach z obuwiem, widzimy na wystawach towar zagraniczny z przed trzech lub czterech lat, który nabyć można za samą walutę cłową. W branży korzenno-spożywczej licytują się wzajemnie poważne firmy, tak, że ceny spadają znacznie. Detalista sprzedaje jeden kg. cukru po zł. 1.58, gdy cena ta nie pokrywa ceny zakupu wraz z podatkiem. W wielu branżach zapasy w ostatnich miesiącach się zmniejszyły, atoli kupcy wstrzymują się od zakupów, z powodu zawodu jakiego doznali w sezonie jesiennym i zimowym. Brak zbytu powoduje też kolosalny brak gotówki, co zmusza kupca do sprzedaży niżej kosztów własnych. Faktem jest, że pewna część urzędników odkłada do Kas Oszczędności większe kwoty, niż to dotychczas czyniła. W Krakowie ilość bezrobotnych dochodzi do 12.000 osób i ten fakt wskazuje, jak silnie przesilenie ciąży na handlu. Mimo tanich cen za pieczywo już po 15-tym każdego miesiąca, zbyt pszennego pieczywa z dnia na dzień spada, to samo odnosi się do handlu wędlin itd. T. zw. sezon przedświąteczny, normalnie jeden z najlepszych, nie zapowiada się dobrze. Psychiczna depresja, jaka panuje w kupiectwie, przyczynia się do pogłębienia kryzysu.

—o—

NOWE KARTELE W PRZEMYŚLE TEKSTYLNYM.

Przemysł łódzki objawia w chwili obecnych trudności gospodarczych wzmożone tendencje do kartelizacji. Dążności te, które występowały dotychczas przedewszystkiem w przemyśle większym, rozszerzyły się ostatnio również i na przemysł średni, a nawet drobny.

Ostatnio przy Stowarzyszeniu fabrykatów przemysłu włókienniczego rozpoczęły się rozmowy, mające na celu zawarcie konwencji pomiędzy średnimi i drobnymi fabrykantami tkanin wełnianych. Głównym celem tej konwencji miałoby być regulowanie warunków sprzedaży, któreby jednak nie objęło samych cen. Rozmowy te dobiegają już końca i zawarcie konwencji jest kwestją najbliższego czasu. Oczywiście z chwilą, gdy zacznie ona funkcjonować, zrzeszeni nie ograniczą się prawdopodobnie do regulowania samych warunków, lecz rozszerzą porozumienie i na ceny.

Producenci tkanin jedwabnych zawarli umowę, do której przystąpiło 13 fabryk, działających na terenie Polski. Umowa ta przewiduje regulację rozmiarów produkcji i warunków sprzedaży tkanin jedwabnych.

Wyłonił się więc zamiar zwrócenia się do rządu o obniżenie ceł na przędzę, co wpłynęłoby na zniżkę cen fabrykatów.

Pozatem właściciele klejarń, i snowalń obradują nad utworzeniem porozumienia, któreby objęło 9 fabryk. Również i to porozumienie ma na celu ujednostajnienie warunków sprzedaży produkcji.

W wielkim przemyśle omawiana była już dawniej sprawa utworzenia kartelu przędzalników, oraz drugiego kartelu fabrykantów tkanin bawełnianych.

—o—

NOWA ORGANIZACJA SPRZEDAŻY BLACHY CYNKOWEJ.

Odbyło się w Katowicach posiedzenie przedstawicieli polskich producentów blachy cynkowej, w sprawie zmiany dotychczasowego systemu rozdziału i sprzedaży tego artykułu. Uchwalono utworzyć nową instytucję, w formie Syndykatu Sprzedaży Blachy Cynkowej, jako odrębnej jednostki prawnej z siedzibą w Katowicach. W najbliższym czasie odnośne czynniki przystąpią do opracowania szczegółów projektu a następnie wprowadzą w życie nową organizację.

—o—

DROBNE WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Targi Lipskie, które się odbyły w czasie od 1 do 8 marca br. zawiodły nadzieję, nawet skrajnych pessymistów. Zjechało się dużo gości, dla orjentacji. Ceny zniżkowały. Wystawcy byli przygotowani na przyjęcie cen niższych, atoli dochodziło w najlepszym razie do zakupów na „próbę“, dla ewentualnych późniejszych zamówień większych, o ile się tylko czasy poprawią.

Szereg poważnych firm wcale nie wystawiało. Gospodarczy sprawozdawca Berliner Tagblattu (No 114 z 8 marca br.) stwierdza, że ten tu wyżej naszkicowany stan, należy przypisać nie tylko na rachunek obecnego kryzysu, wiele na znużenie targami, które raczej stają się wystawami a nie targami.

Z Małopolski zachodniej wyjechało na zakupy do Lipska znacznie mniej kupców niż w latach ostatnich. To samo obserwować można było z wyjazdami na targi wiedeńskie. Jest kryzys, niema nadziei rychłej poprawy, po co wydawać pieniądze na wyjazdy, na targi, tak to mówią nam kupcy.

—o—

Z akcji o zniżkę cen.

Notujemy z obowiązku dziennikarskiego, że w ostatnim tygodniu zwyżkowały materjały półwełniane, wełniane w okręgu produkcji Łódź-Zgierz i to od 2 do 7%. To samo odnosi się do materjałów sezonowych bawełnianych. Przygotowano mało materjałów, hurtownicy łódzcy wykupili u przemysłowców zapasy i gdy zjawia się nabywca, musi drożej zapłacić.

Ogłoszoną przez kartel-syndykat węglowy swoją obniżkę cen i wielkich rabatów, objaśniają nam hurtownicy, że w efekcie oznaczają te obniżki **podwyżkę cen.**

Żyto zwyżkuje, tak samo pszenica i pieczywo, bo mąka drożeje. Bydło i ceny za mięso i produkty mięsne zwyżkują.

—o—

Ministerstwo poczt i telegrafów ustaliło dla korespondentek następujący wymiar maksymalny: 15 centymetrów długości i 10 i pół cent. szerokości. Rozmiar minimalny wynosi 10 cent. długości i 7 cent. szerokości. Większe korespondentki jak zapodany wymiar maksymalny opłacone być winny jak za listy.

Naczelny redaktor: Dr. Norbert Salpeter. — Wydawca: Za Krak. Stow. Kupców: Samuel Schechter. — Redaktor odpow. Leon Haas. — Nowa Drukarnia Dziennikowa w Krakowie, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.